

Karczmarczuk, Roman

"Aleuty, oczerki etniczneskoj istorii", R. G. Ljapunowa, Leningrad 1987 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 34/3, 688-690

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



jów. Książka Kuczyńskiego ma stosunkowo dużo odwołań do literatury obcej, choć odczuwam np. brak powołania się na książki N. Jadrincewa, a zwłaszcza jego studium z 1891 r. *Sibirskije inorodcy, ich byt i sowremiennoje położenie* (jest także wersja niemiecka tego dzieła). Jadrincew, okresowo zesłaniec w Omsku, był wielkim przyjacielem Polaków i wiele pomógł w pracy m.in. J. Czernskiemu.

Kilka uwag szczegółowych. Podczas przygotowywania kolejnego wydania książki Autor mógłby bez większych kłopotów dokonać retuszu. Uważny czytelnik np. nie może zaakceptować bez wewnętrznych oporów podpisu pod ilustracją na s. 108: „Ewenkowie — wieczni tułacze”. Słowo tułacz w języku polskim znaczy coś innego, zresztą w *Słowniku etnicznym* napisano prawidłowo: prowadzą koczowniczy tryb życia. Pisząc o Agatonie Gillerze należałoby nadmienić, że w 1981 r. jego prochy zostały ze Stanisławowa przeniesione do Warszawy i spoczywają na Cmentarzu Powązkowskim (kwatery 13), gdzie są odwiedzane także przez młodzież. W przypisach do tekstów źródłowych powtarzają się objaśnienia rosyjskich miar i wag, które należałoby podać w zestawieniu tabelarycznym. Z powodzeniem można byłoby skreślić powtarzające się słowa „tzw.”, zwłaszcza na s. 159—160, gdzie napisano: tzw. szkoła powiatowa, tzw. wolny słuchacz, a nawet tzw. Zabajkale.

Zalecam ostrożność w powoływaniu się na książkę E. Kajdańskiego z 1982 r. pt. *Fort Grochowski. Rzecz dotyczy m.in. Polaków w Harbinie*, ale wskutek nieporadności warsztatowej autora została w znacznym stopniu zafałszowana. Niewątpliwie najlepszą książką o Polakach w Harbinie jest opracowanie K. Grochowskiego z 1928 r. *Polacy na Dalekim Wschodzie* i tę pozycję należałoby cytować w przypisie drugim do *Słowa wstępnego*. Nadmienię, że w Bibliotece Narodowej zachowały się dzienniczki podróży syberyjskich Grochowickiego, także z interesującymi spostrzeżeniami etnograficznymi.

Jeszcze jedna uwaga. Mechaniczne włączanie dokumentacji do tekstu utrudnia lekturę. Mimo kosztów drukarskich w tekstach historycznych należy przestrzegać zasady umieszczania dokumentacji w notkach (przypisach).

Zbigniew J. Wójcik
(Warszawa)

R. G. Ljapunowa: *Aleuty, очерki etniczneskoj istorii*. Izd. „Nauka” Leningrad 1987, 227 ss.

Współcześni Aleuci zamieszkują Wyspy Aleuckie, południowo-zachodnie krańce półwyspu Alaska łącznie z Wyspami Szumagina, Wyspę Admiralicji i Wyspy Komandorskie. Należą do żółtej odmiany rasowej, są spokrewnieni z Eskimosami i prawdopodobnie już wkrótce znikną z naszej planety. W 1979 r. było ich w USA zaledwie 1815 osób, a w ZSRR 546. Od wieków trudnili się polowaniem na ssaki morskie, zbieractwem i łowieniem ryb. Od połowy XVIII wieku nastąpił w życiu Aleutów nowy etap — rozpoczęły kontakty z światem zachodnim. W związku z tym w historii Alaski i Wysp Aleuckich można wyodrębnić dwa zasadnicze okresy: pierwszy jest szacowany na 126 lat i wiąże się z odkryciem oraz początkami zagospodarowywania Alaski przez Rosjan, a ponadto z działalnością Kompanii Rosyjsko-Amerykańskiej założonej w 1799 roku. Drugi datuje się od 1867 r., kiedy to krótkowzroczni politycy carscy sprzedali Alaskę wraz z Wyspami Aleuckimi rządowi USA. Trzeba przy tym pamiętać, że w 1825 r. część Aleutów została przesiedlona przez Kompanię Rosyjsko-Amerykańską na niezamieszkałe wówczas Wyspy Komandorskie.

Już od dłuższego czasu różni uczeni zajmują się rasą i etnogenezą Aleutów oraz ich związkami etnicznymi i kulturowymi z narodami Azji i Ameryki. Jakkolwiek wiele aspektów tych zagadnień zostało sumiennie zbadanych i należyście wyjaśnionych, to jednak pochodzenie Aleutów i Eskimosów stanowi nadal trudne zadanie do rozwiązania. Sporne są problemy dotyczące czasu i dróg osiedlenia się Aleutów, jak też okresu i miejsca odłączenia się od eskimosko-aleuckiej wspólnoty. Niejasne pozostają również ich związki etniczne, genetyczne i kulturowe z najstarszymi oraz młodszymi kulturami eskimoskimi czy nawet nadmorskimi północno-wschodniej Azji i północno-zachodniej Ameryki. Dyskutowane są ponadto przyczyny różnic antropologicznych, lingwistycznych i kulturowych między Aleutami wschodnich i zachodnich części Wysp Aleuckich. Oprócz tego wiele czasu trzeba będzie jeszcze poświęcić na rozwikłanie problemów pochodzenia zróżnicowanych stylów bogatej sztuki Aleutów, wątków mitologicznych, mumifikacji, tradycji itd.

W ostatnich trzech dziesięcioleciach można zaobserwować szczególnie w USA i Kanadzie wzmoczone zainteresowanie najdawniejszą historią Aleutów ściśle związaną z dziejami Eskimosów. Świadczy o tym ustawicznie zwiększająca się ilość publikacji naukowych. Również badacze radzieccy uczestniczą aktywnie w próbach wyjaśnienia etnogenezy Aleutów łącząc ją z procesem wyodrębniania się i kształtowania grup etnicznych narodów północno-wschodniej Azji. Do najbardziej zasłużonych należy R. G. Ljapunowa, która ma na swym koncie naukowym sporo prac z tej dziedziny drukowanych zarówno w kraju, jak i zagranicą¹.

Prezentowana obecnie publikacja składa się z czterech zasadniczych i dość znacznie rozbudowanych rozdziałów. W pierwszym omówiono zagadnienie pochodzenia Aleutów w świetle najnowszych badań, a w drugim przedstawiono Aleutów Ameryki rosyjskiej od lat czterdziestych osiemnastego wieku do 1867 roku, jak też okres połowów morskich prowadzonych przez stowarzyszenia kupieckie oraz działalność Kompanii Rosyjsko-Amerykańskiej w latach 1799—1867.

Na stronicach rozdziału trzeciego scharakteryzowano Aleutów żyjących na terytorium USA od lat siedemdziesiątych XIX stulecia do czasów współczesnych. Rozdział czwarty dotyczy Aleutów Wysp Komandorskich należących do Związku Radzieckiego.

Recenzowana książka stanowi pozycję cenną i godną uwagi. Została opracowana fachowo i rzetelnie. Przeznaczona jest przede wszystkim dla etnografów, historyków i archeologów. W sposób interesujący i łatwo przyswajalny zaznajamia czytelnika z najistotniejszymi zagadnieniami historii tego ginącego już ludu mongoloidalnego egzystującego w niezwykle ciężkich i niezdrowych warunkach przyrodniczych, wśród ustawicznej wilgoci, porywistych wichrów i częstych zamieci śnieżnych. Autorka wykorzystała doskonale wyniki swych wieloletnich prac i bogato uzupełniła je najlepszymi materiałami podsumowującymi osiągnięcia wypraw obcych, głównie amerykańskich. Znajdujemy tam też wzmiankę o zasługach Benedykta Dybowskiego, polskiego zesłańca i badacza Wysp Komandorskich.

¹ Do najważniejszych należą następujące: *Oczerki po etnografii Aleutow*. L. 1975 a.

Aleutskaja problema w nowiejszych amerikanskich issledowanijach. Aktualnyje problemy etnografii i sowriemiennaja zarubieznaja nauka. L. 1979 a.

K etniczneskoj istorii komandorskich Aleutow. Krat. soderż. dokł. na XIV Mieźdunar. tichookiean. kongr. M. 1979.

Woron w folklorie i mitologii Aleutow. Folklor i etnografija: U etnograficzeskich istokow folklornych szuzietow i obrazow. L. 1984.

Ethnohistoire des Aléoutes des îles du Commandeur Inter — Nord 1982, N 16.

Wartościowym uzupełnieniem monografii są liczne rysunki i fotografie przedstawiające Aleutów oraz ich osiedla i wytwory sztuki ludowej. Dostrzegamy wśród nich zdjęcia wykonane przez Benedykta Dybowskiego w 1885 roku.

Spis literatury obejmuje 375 pozycji zarówno rosyjskich jak i obcych wyselekcjonowanych trafnie i z wyczuciem.

W następnym wydaniu należałoby uwzględnić nazwy łacińskie cytowanych zwierząt, co ułatwiłoby ich identyfikację. Przydałaby się również jakaś dokładniejsza mapa Wysp Aleuckich i Komandorskich.

Ze względu na fakt, że w naszej literaturze naukowej odczuwa się brak tak pokaźnego i nowoczesnego dzieła dotyczącego historii Aleutów, warto pomyśleć o polskim przekładzie.

Roman Karczmarczyk
(Wrocław)

Ignacy Zenon Siemion: *Reakcje imienne chemików Polaków*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa 1987, 110 ss., ilustr.

Zagadnienie udziału Polaków w rozwoju chemii światowej oraz ich wkładu do powszechnego skarbcza wiedzy o przyrodzie funkcjonuje w historii nauki polskiej przede wszystkim jako element służący ocenie, jako miernik pozwalający określać poziom i wartość poczynań badawczych naszych chemików w poszczególnych, wybranych okresach historycznych. Aby jednak posługiwanie się tym miernikiem było w ogóle możliwe, przyjmuje się już w założeniu świadome niedostrzeżenie jego nieoznaczoności. Jakież bowiem uzasadnienie, poza wygodą w zajmowaniu stanowiska, mają wyrażenia w rodzaju „wielki wkład”, „znaczący wkład” lub też „niewielki wkład” itp., pomimo iż przybierają postać wartościującą?

W kontekście podobnych wątpliwości najnowsza książka Ignacego Z. Siemiona przedstawia walor udokumentowanego fragmentu dorobku badawczego chemików Polaków przejawiającego się zestawem reakcji chemicznych, które weszły do literatury naukowej opatrzone nazwiskami swoich odkrywców. Opracowanie dotyczy dziejów chemii organicznej poczynszy od połowy XIX wieku, do chwili wybuchu II wojny światowej i obejmuje dwadzieścia dwie reakcje imienne Polaków. Podstawą konstrukcji pracy są postacie odkrywców reakcji imiennych i chronologia. Każdemu z autorów tych reakcji poświęcony jest oddzielny rozdział, zawierający dane biograficzne, a następnie opis okoliczności towarzyszących odkryciu oraz równania omawianych procesów chemicznych. Rozdziały zakończone są wykazami piśmiennictwa, w których zacytowano wybrane prace oryginalne informujące o nowych reakcjach oraz niektóre opracowania biograficzne. Wykazy te nie obejmują wszystkich wymienionych w tekście pozycji, a w swym charakterze przypominają zestawienia literatury w podręcznikach akademickich, sygnalizujące zaledwie o zasobach i rodzaju warsztatu naukowego. Zarówno taki styl przedstawiania dokumentacji, jak też brak przypisów oraz zajmujący sposób narracji czynią tę książkę interesującą lekturą popularyzującą naukę i jednocześnie wzbogacającą wiedzę o tradycjach polskiej chemii.

Liczbę Polaków — autorów reakcji imiennych odkrytych przed II wojną światową można by powiększyć o nazwisko Józefa Szczęsnego Turskiego (1883—1955). Reakcja imienna Turskiego opisująca sposób bezpośredniego aminowania związków aromatycznych figuruje bowiem w pracy zbiorowej pod red. W. Polackkowej: